

GOSPODARKA

Czy Polska złapie falę wznoszącą?

Lata 2012-13 były trudne dla Polski. Ale dobrą wiadomością jest to, że gospodarka się odbija.

I to szybciej, niż oczekiwaliśmy, i dlatego podnosimy prognozę na 2014 rok

ROZMOWA Z
Rezą Moghadamem
dyrektorem departamentu europejskiego Międzynarodowego Funduszu Walutowego

LESZEK BAJ: Międzynarodowy Fundusz Walutowy opublikował właśnie raport Regional Economic Issues dla Europy Środkowo-Wschodniej i Europy Południowo-Wschodniej. Jak nasz region wychodzi z kryzysu?

REZA MOGHADAM: To było trudne pięć lat dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Europy Południowo-Wschodniej. Region mocno odczuł globalny kryzys z lat 2008-09, bo bardzo duży napływ kapitału nagle ustał, a eksport skurczył się z powodu załamania światowego handlu.

Tylko dwa kraje uniknęły recesji - Polska i Albania. Gospodarka kraju najbardziej dotkniętego przez kryzys - Łotwy - skurczyła się o jedną czwartą. Po krótkim ożywieniu w 2012 r. kraje regionu znowu zanotowały spowolnienie z powodu kryzysu w strefie euro i złej pogody. Spowolnienie było dużo mniej dramatyczne niż w 2009 r., ale i tak w dziewięciu krajach PKB się skurczył.

Teraz sytuacja się poprawia. Wzrost nabiera tempa zarówno w strefie euro, jak i w Europie Środkowo-Wschodniej i Europie Południowo-Wschodniej. Po dwóch latach spadku PKB gospodarka strefy euro powinna urosnąć o 1 proc. w przyszłym roku. Wzrost w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej sięgnie niemal 3 proc. w 2014 r., o jeden punkt procentowy więcej niż w tym roku.

Ale widać też czynniki ryzyka. Jednym z nich może być rozczarowujący wzrost w strefie euro, co miałyby nieuchronny wpływ na Europę Środkowo-Wschodnią i Południowo-Wschodnią. Zwracamy też uwagę na sytuację na rynkach finansowych w gospodarkach wschodzących, np. po to, by ocenić, jak reagują na takie czynniki jak decyzje w polityce pieniężnej w USA. Niedawno MFW podniósł prognozę wzrostu PKB dla Polski na 2014 r. z 2,2 do 2,4 proc., ale nasz potencjalny wzrost PKB jest dużo niższy niż przez kryzysem. Co powinniśmy zrobić, by znowu rosnąć w tempie 5 proc.?

- Lata 2012-13 były trudne dla Polski, a zanotowany wzrost był rzeczywiście niższy niż przed kryzysem. Ale dobrą wiadomością jest to, że gospodarka się odbija. I to nieco szybciej, niż oczekiwaliśmy, i dlatego podnieśliśmy prognozę na 2014 r.

Jednak potencjalny wzrost Polski - czyli tempo, w którym gospodarka może się rozwijać w długim okresie - spadł. Choć spadek jest mniejszy niż w wielu innych krajach regionu.

Aby zwiększyć wzrost potencjalny, potrzebne są reformy gospodarcze. Jest możliwość, by więcej osób było aktywnych zawodowo, zwłaszcza kobiet. W obniżce bezrobocia mogą pomóc odpowiednie działania po-



Reza Moghadam

Recesji uniknęły tylko dwa kraje na wschodzie i południu Europy – Polska i Albania

magające dopasować ludzi do potrzeb rynku pracy poprzez lepszą edukację i programy szkoleniowe dla bezrobotnych. Ważne jest też ciągle polepszanie klimatu biznesowego i unikanie cięcia publicznych inwestycji, które mogą poprawić stan polskiej infrastruktury.

Czy niższy wzrost potencjalny oznacza, że polskiej gospodarce zajmie więcej czasu doganianie poziomu rozwoju krajów Europy Zachodniej?

- W ostatnich dwóch dekadach Polska zrobiła imponujący postęp w doganianiu gospodarek Europy Zachodniej, nawet po kryzysie. Bliskość rynków europejskich i centrów produkcyjnych jest tu ogromną szansą.

Wyzwaniem dla Polski jest to, by w pełni wykorzystała tę szansę. Najlepiej dalej prowadzić kombinację dobrych polityk makroekonomicznych i reform gospodarczych, jakie wymienilem wcześniej. Polska na szczęście ma utalentowanych ludzi, którzy mogą pomóc pobudzić innowacyjność, by kraj był konkurencyjny i dynamiczny.

Czy polskie władze robią wystarczająco dużo, by wyprowadzić polską gospodarkę ze spowolnienia?

- To zawsze trudne zadanie, szczególnie kiedy wzrost jest słaby w regionie albo - jak w tym przypadku - na świecie.

Polska prowadzi odpowiednią politykę makroekonomiczną. Polityka pieniężna została znacząco poluzowana - stopy procentowe spadły do 2,5 proc., niskiego poziomu jak na polskie standardy. Niskie stopy powinny pomóc zwiększyć wydatki gospodarstw domowych i inwestycje firm. Co prawda polityka fiskalna jest bardziej ograniczona, ale władze słusznie dopuściły większy deficyt wywołany niższymi dochodami, by uniknąć negatywnego wpływu na wzrost PKB.

Kondycja gospodarek naszego regionu jest mocno zależna od sytuacji w strefie euro. Co najbardziej zagraża ożywieniu w Europie?

- Wzrost gospodarczy w strefie euro odbija się, ale ciągle jest kruchy. Pozostaje też sporo wyzwań. Sektor bankowy nie doszedł do siebie po kryzysie, a w wielu krajach wydatki gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i rządów są ograniczane przez zbyt duże zadłużenie.

Słaby wzrost w Europie Środkowo-Wschodniej i Europie Południowo-Wschodniej to nie nowość. W ostatnich pięciu latach średnio wzrost w tym regionie sięgał ledwie 0,5 proc. rocznie. Częściowo wynikało to z cyklicznego spowolnienia, ale też z innych fundamentalnych przyczyn. Firmy inwestowały dużo mniej, powstało mniej fabryk, a wzrost wydajności pracy spowolnił. A to ograniczyło możliwości produkcyjne gospodarek.

Zarazem bezrobocie w wielu krajach pozostaje na nieakceptowalnie wysokim poziomie. Na Bałkanach Zachodnich niektóre kraje mają bezrobocie sięgające 20-30 proc. I to nie jest nowe zjawisko. Dlatego wzrost gospodarczy powinien być wyższy.

Tylko jak go przyspieszyć?

- Kraje regionu powinny stawić czoło spuściznie kryzysu z lat 2008-09. Banki wciąż mają zbyt dużo niespłacalnych kredytów. Kredyty udzielane w okresie boomu teraz okazują się „skwaśniałe”. To hamuje wzrost akcji kredytowej dla gospodarstw domowych i firm, opóźniając ożywienie.

Dług publiczny jest dużo wyższy niż przed kryzysem i w wielu krajach wciąż rośnie. Wzmocnienie finansów publicznych zredukuje koszty pożyczania pieniędzy i będzie korzystne dla sektora prywatnego.

Oprócz wspomnianych reform mających zwiększyć wzrost potencjalny kraje regionu mogą też podjąć inne kroki, np. lepszą wzajemną integrację. Bardziej otwarte gospodarki rosną zazwyczaj szybciej. W niektórych krajach problemem jest klimat inwestycyjny. Pomóc może uproszczenie regulacji i lepsza ochrona inwestycji. W innych krajach kluczowa jest restrukturyzacja przynoszących straty państwowych spółek, poprawa zarządzania i przejrzystości. Reformy mogłyby sprawić, że rynki pracy w wielu krajach funkcjonowałyby lepiej, a płace dostosowywały się tak, by uniknąć wysokiego bezrobocia.

Politycy w Waszyngtonie właśnie porozumieli się w sprawie podniesienia limitu długu publicznego, ale niewiadomą pozostaje dalsza polityka Fed. Myśli pan, że możliwa decyzja o wycofaniu się z „drukowania dolarów” może zaszkodzić ożywieniu w Europie?

- Kongres podjął ważną i niezbędną decyzję, kończąc częściowe „zamknięcie” rządu i podnosząc limit dłu-

gu. Dzięki temu rząd będzie mógł działać bez zakłóceń przez następne kilka miesięcy.

Co do polityki Fed, to wydarzenia w USA z pewnością odbijają się szerokim echem także we wschodzących gospodarkach Europy. Samo mówienie o zmniejszeniu skali skupu obligacji przez Fed już miało na nie wpływ. Kraje regionu generalnie radziły sobie z tym dobrze, ale inne gospodarki, które wcześniej notowały duży napływ kapitału, a miały słabe fundamenty - np. wysoki deficyt na rachunku obrotów bieżących - zostały poddane presji i muszą się przygotować do tego, by zminimalizować ryzyko.

W ostatnich latach wiele krajów europejskich zgłosiło się po pomoc finansową z Unii Europejskiej i MFW.

Pytanie: czy zaproponowane kuracje nie były zbyt surowe? Gdyby miał pan drugą szansę, jakich błędów by pan uniknął?

- Od 2008 r. MFW podpisał umowy pożyczkowe z 16 krajami europejskimi zarówno z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej, jak i ze strefy euro. W sumie pomoc MFW sięgnęła 130 mld euro. Nasze programy uwzględniały ogromne różnice między tymi krajami.

Przykładem może być tempo konsolidacji fiskalnej. Była szybsza w krajach, gdzie nierównowagi gospodarcze były duże, a presja rynków intensywna. Konsolidacja następowała bardziej stopniowo tam, gdzie można sobie było na to pozwolić. W naszych regularnych przeglądach programów pomocowych tam, gdzie było to możliwe, robiliśmy dostosowania, także te obejmujące poluzowanie celów fiskalnych. Co najważniejsze, w naszych programach zawsze staramy się chronić najsłabszych, zachęcając do wydatków na bezpieczeństwo socjalne oraz do lepszego adresowania tych środków.

Oczywiście nie twierdzimy, że projektowanie programów i ich wprowadzanie w życie zawsze szło perfekcyjnie. Programy jednak nie są statyczne: uczymy się, wyciągamy wnioski i staramy się wprowadzać je w życie. Przykładowo w przypadku krajów strefy euro w międzyczasie położyliśmy większy nacisk na reformy strukturalne, by zwiększyć konkurencyjność gospodarek, bo kluczowe jest przecież pobudzenie wzrostu i zmniejszenie bezrobocia. ●

ROZMAWIAŁ LESZEK BAJ

Europa Środkowo-Wschodnia i Europa Południowo-Wschodnia według MFW: Albania, Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Estonia, Kosowo, Litwa, Łotwa, Macedonia, Mołdawia, Polska, Rosja, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Turcja, Ukraina, Węgry. ●

SPORT.PL EKSTRA

W PONIEDZIAŁEK
W GAZECIE WYBORCZEJ

WACŁAW
RADZIWINOWICZ

OLIMPIADA WŁADIMIROWNA

Ci, którzy odpowiadają za przygotowania igrzysk w Soczi, staną na głowach, żeby wszystko wyszło, bo wiedzą, że jeśli nie wyjdzie, to Putin im te głowy urwie

32584484

1